

## Ojkofofia

Dzięki Rogerowi Scrutonowi, brytyjskiemu filozofowi i pisarzowi, profesorowi m.in. Uniwersytetu Bostońskiego dużo dowiedzieliśmy się, czym jest, co oznacza termin ojkofofia, czyli niechęć do własnego państwa, społeczeństwa i ich wartości. Uczony wskazał przyczyny takiego zachowania, ale generalnie skłaniał się do tezy, że chodzi o stworzenie nowego społeczeństwa na zgliszczach naszej judeochrześcijańskiej cywilizacji. Często przedstawia się ojkofofię jako pewnego rodzaju bunt przeciwko zachowaniom ksenofobicznym.

My także mamy do czynienia z przejawami ojkofofii. Koniecznie trzeba tu przypomnieć wyniki badania przeprowadzonego przez Instytut Psychologii PAN. Okazało się, że 14 procent polskiego społeczeństwa to ci, którzy z Polską nie chcą mieć nic wspólnego. Odrzucają polską historię, kulturę, tradycję, język. Kiedy są za granicą, mówią cicho po polsku albo w ogóle nie mówią - z powodu jakiegoś trudno zrozumiałego wstydu czy kompleksu. Coraz powszechniejsze wulgaryzmy w przestrzeni publicznej to właśnie przejaw braku szacunku do kultury języka polskiego. Ale jest jeszcze dwukrotnie większa, bo licząca aż 28 procent grupa Polaków, która jest zupełnie obojętna na polskie sprawy. Nie interesuje ją nic, co wiąże się z Polską, nie czują żadnej dumy z polskich osiągnięć, a rodzime porażki przyjmują z obojętnością, a niekiedy nawet z satysfakcją. Nie wiem, do której grupy zaliczyć Donalda Tuska, który swoją deklarację ojkofoficzną zamieścił na łamach miesięcznika Znak w 1987 roku. Pamiętamy jego credo – „polskość to nienormalność”. Jedno jest pewne, nie zmienił zdania.

Jarosław Marek Rymkiewicz także dostrzegał radykalny podział narodu polskiego. To podział na tych Polaków, których nazywają „prostymi ludźmi”, z racji ich pozycji

społecznej, a elitami, które zarządzają polskością. „Te dwie grupy różni stosunek do fundamentalnego pytania, kim być, Polakiem, czy kimś innym”. Długi wywód Rymkiewicza ma zaskakujące zakończenie. Píše, że pęknięcie idzie przez sam środek, ponieważ Polacy, którzy są duchową elitą narodu, podzieleni są obecnie na tych, którzy byli agentami UB, i na tych, którzy nimi nie byli. To pęknięcie objęło także młodych, którzy z racji wieku nie mogli być agentami UB czy SB. Jedni z nich uważają, że donoszenie nie jest czymś złym, drudzy, że donoszenie jest rzeczą nad wyraz naganną.

Profesor Andrzej Nowak zauważa, że bardzo wiele zjawisk współczesnych ma swoje źródło w przeszłości i to tej nawet bardzo odległej. To punkt widzenia historyka, który także ostatnie wydarzenie związane z wyborami 15 października zaleca oceniać nie tylko pod kątem rezultatu wyborczego, ale poszukiwania genezy tego zjawiska w odległej historii. Dlatego warto czytać książki profesora.

A do jakiej grupy zaliczyć tych, którzy po dymisji dyrektora Instytutu Kultury Polskiej w Düsseldorfie Wojciecha Poczachowskiego w grudniu 2023 roku natychmiast zmienili wygląd tegoż Instytutu. W ciągu 24 godzin z elewacji zniknęła biało-czerwona flaga z Orłem, do czego zobowiązana jest każda polska placówka dyplomatyczna na całym świecie. Z przedsionka Instytutu wyrzucono portret króla Bolesława Chrobrego Jana Matejki, a poszczególne sale, czytelnia, biblioteka, sala konferencyjna Instytutu, które staraniem dyrektora opisane były w języku polskim i niemieckim, straciły swój dwujęzyczny charakter. Instytut Polski znowu stał się niemiecki. Z pewnością wróci zakaz przebywania w Instytucie przedstawicieli niemieckiej Polonii. Kontrola placówki przez MSZ nie wykazała dyrektorowi żadnych uchybień, ale miała jeden plus, gdyż potwierdziła, że do centrali w Warszawie szły

donosy od pracownika Instytutu. Czy motywowane ojkofobią, czy tylko niechęcią do dyrektora?

A czym wytłumaczyć kluczenie obecnej władzy w sprawie CPK? Rada Polskich Przedsiębiorców Globalnych w liście do Donalda Tuska apeluje o przyjęcie długofalowego podejścia do rozwoju gospodarczego i cywilizacyjnego Polski. Jak piszą: Polska stała się centrum logistycznym NATO w regionie i stoi przed perspektywą odegrania znaczącej roli w procesie odbudowy Ukrainy po wojnie. Obszerne wyjaśnienia i argumenty Rady są oczywiste dla tych Polaków, którzy chcą rozwoju i dobrobytu Polski. Równocześnie ujawniają się z całą siłą przeciwnicy budowy CPK, a kluczenie w tej sprawie nowego zarządu to czysty kamuflaż. Ludzie z rządu Donalda Tuska nie potrafią wprost powiedzieć społeczeństwu, że CPK nie powstanie, bo w tej sprawie zapadła negatywna decyzja polityczna w Brukseli albo w Berlinie. Polskie CPK to poważna konkurencja dla Niemiec, a interesów Berlina w Polsce pilnuje Donald Tusk. Z tych samych politycznych powodów forsowana jest likwidacja polskiej narodowej waluty i zastąpienie złotej walutą euro. To nic, że działania te są sprzeczne z polską Konstytucją. I choć nikt jeszcze nie przyznaje się do autorstwa hołdowniczej w stosunku do Brukseli deklaracji, coraz głośniej jest o uznaniu przez polski rząd nadrzędności unijnego prawa nad polską Konstytucją. A tak jej bronili.

Ojkofobia w wykonaniu polskich pseudoelit z pewnością ma także swój wymierny negatywny wpływ na najbliższą i dalszą przyszłość Polski.

311 wSieci 13.05.2024

[www.wojciechreszczyński.pl](http://www.wojciechreszczyński.pl)